GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

WTOREK

28. STYCZNIA 1919.

NR. 18. — R. XXVII.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 30 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 50 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 32 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 1-razowa przes.	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 2-razowa przes.	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 9·—	K 7·50	K 9·—	K 10.—	K 11.—	K 7·50
Kwartalnie	„ 27·—	„ 22·50	„ 27.—	„ 30.—	„ 33.—	„ 22·50
Półrocznie	„ 54·—	„ 45·—	„ 54·—	„ 60.—	„ 66.—	„ 45.—
Rocznie	„ 108·—	„ 90·—	„ 108·—	„ 120.—	„ 132.—	„ 90.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednie w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczedności (Konto Nr 28993), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. —
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

CENY OGŁOSZEŃ

Zwyczajne (za wiersz nonp. lub jego miejsce)	K —·50
„ układ tabelaryczny	„ —·70
Nadesłane (za wiersz nonp.)	„ 2·—
Nekrologi „ „	„ 2·—
Komunikaty (po kronice)	„ 3·—
Paski (2 i 3 strona)	„ 30·—
½ Paski poprzeczne	„ 15·—
Załączniki, prospekty itp. dla prenum. miejscew. i zamiejsc. za 100 egz.	„ 2·—

O Śląsk.

Rozpoczęła się walka jeszcze na jednym froncie. Tej walki naród polski się nie spodziewał. Rozpoczęli ją Czesi, którzy przed kilku miesiącami tak entuzyastycznie przyjmowali w Pradze Polaków, tak głośno mówili o solidarności Słowian, a w szczególności z Polakami. Rozpoczęli ją Czesi, którzy Polakom tyle mają do zawdzięczenia; wszak w tej starej Austryi, która się rozpadła, Polacy zawsze stawali w obronie Czechów, dążyli do tego, by im wymierzono sprawiedliwość. Dość przypomnieć próby podjęte przez Alfreda Potockiego jako prezydenta ministrów, by im zapewnić odpowiednie stanowisko w Austryi, rozporządzenia językowe Kazimierza Badeniego, o które ostatecznie upadł, późniejsze stanowisko Głąbińskiego jako ministra i jego podróż do Pragi. Wszak na gruncie austryackim tak ważny niegdyś postulat Polaków: wyodrębnienie Galicyi, mogli byli Polacy urzeczywistnić w czasie walki o rezolucyę galicyjską, gdy i Niemcy centraliści godzili się na przyznanie stanowiska odrębnego Galicyi w zamian za głosy polskie, co do zmiany wyborów do parlamentu z pośrednich na bezpośrednie; ale że ta zmiana była wymierzona przedewszystkiem przeciw Czechom, Polacy odrzucili tak korzystną ofertę. Nigdy w Austryi żaden wniosek anticzeski nie znalazł poparcia w Kole polskiem.

A Czesi? Deklamowali o solidarności słowiańskiej, ale przez tą solidarność rozumieli poddanie się pod kierownictwo Rosyi. Dla Rosyi poświęcali nas z lekkiem sercem, nie umieli spojrzeć spokojnie na walkę, którą my z carską Rosyą toczyć musieliśmy, nie umieli już nie odczuć, ale zrozumieć choćby, co nas od Rosyi dzieliło i dzielić musiało. Z Niemcami, z którymi walczyli, umieli się łączyć, gdy chodziło o ekonomiczny wyzysk Galicyi, tak, że hojnie ponad miarę ona się musiała opłacać ich przemysłowi.

Spory nasze z Czechami na Śląsku i na granicy słowackiej oczywiście nastręczały oddawna sporo trosk. Liczyliśmy jednak, iż przecież, stojąc w jednym szeregu, mając wspólne interesy polityczne, potrafimy przy dobrej woli załatwić te sprawy w drodze ugody. Przestrzegaliśmy bardzo ściśle tymczasowego układu co do granicy na Śląsku. Na żądanie koalicyi, spowodowane widocznie przedstawieniami czeskiemi, cofnęliśmy się z terytoryów rdzennie polskich, zajętych już przez nasze wojska, na Spiszu i Orawie, byle nie doprowadzać do orężnego starcia. Wiarę naszą w przyzwoitość czeską, wiarę, że umowy zawartej dotrzymają na Śląsku, obaliło uderzenie twardej, brutalnej czeskiej pięści. Nie po rycersku nawet nas zaatakowali, lecz chyłkiem, chamską metoda.

Śląska się nigdy nie wyrzekniemy, tak jak Chełmszczyzny. Te kresowe ziemie nasze najdroższe są polskim sercom, to nasze Alzacye i Lotaryngie. A rezultat walki? Poleje się niepotrzebnie krew, której już tyle się polało. Między oba narody, które skazane — zdawało się — są na to, by sobie nawzajem pomagać, spłynie ta krew, by je rozdzielić na długie lata, ku uciesze wspólnych wrogów. Nasze prawa są zbyt silne, zbyt jasne, i niewątpliwe, by nie miała ich uznać zwycięska koalicya, która zastrzega się przeciw aktom przemocy jako mającym decydować o granicach. A strata — będzie chyba po stronie czeskiej. Wszakże Czechom dużo więcej zależeć powinno na państwie polskiem, które będzie conajmniej dwakroć większe od Czech, choćby one na dalekie poszły anneksye. Wszakże ta Polska mogła dla Czech stać się przy dobrych stosunkach polem zbytu dla ich przemysłu. Wszakże przez tą Polskę także jedna droga prowadzi do morza. O tem Czesi zapomnieli chyba, gdy rozpoczynali zdradziecką walkę. Ale my będziemy pamiętać, bo nam ją przypominać będzie ta rozlana krew, bo naszemu rycerskiemu usposobieniu nie będzie możliwem zapanować nad wstrętem do tych, którzy z tyłu na nas w tak ciężkiej chwili w podły sposób uderzyli.

Wywłaszczenie na Ukrainie.

Lwów, 26 stycznia 1919.

Organ socyalistycznej republiki ukraińskiej, wydawany we Lwowie, pt. „Wpered!" (Naprzód!) donosi, iż dyrektoryat republiki w Kijowie ogłosił już „prawo" o zaborze ziemi, należnej do wielkich posiadłości. Główne zasady tej ustawy mają być następujące:

Wszystkie dobra ziemskie z przynależnemi do nich wodami, lasami i inwentarzem przechodzą na własność ukraińskiej republiki. Własność prywatną znosi się bez wykupu. Prawo użytkowania ziemi przysługuje wszystkim obywatelom rzeczypospolitej, głównie zaś tym, którzy własnoręcznie ziemię uprawiają. Dotychczasowym drobnym właścicielom ziemskim pozostawia się ich własność do granicy 15 dziesiatin (około 28 morgów), i te posiadłości mogą przechodzić w drodze dziedzictwa w posiadanie ich spadkobierców. Dzierżawcy, kórzy trzymają ziemię w długoletniej dzierżawie, albo dziedzicznie, podlegają normie, obowiązujące co do małych posiadaczy ziemi. Dzierżawcom, którzy dzierżawią ziemię na czas krótki, będzie ziemia odebraną z tem, iż według możności zaliczeni będą także do kategoryi drobnych posiadaczy ziemi, zwróci się im wartość zasiewów i inwentarza. Ziemie, potrzebne do utrzymania gorzelni i cukrowni, przechodzą w zarząd powiatowych ziemskich urzędów. Plantacye buraków będą mogły być ewentualnie oddawane do eksploatacyi prywatnym osobom. Co do wydziedziczenia poddanych obcych państw, i co do użytkowania dóbr ziemskich, należących do miast, mają być wydane osobne przepisy. t.

Wesprzeć skarb!

Odezwa.

Walka z wrogami, otaczającymi nas ze wszystkich stron, walka z głodem, który można usunąć tylko przez szybki dowóz środków żywności i przez natychmiastowe uruchomienie przemysłu, walka z ciemnotą, która twórcze siły narodu ujarzmia i niszczy — oto zadania społeczne, tak palące, że rząd natychmiast, póki czas jeszcze, musi do nich przystąpić.

Obowiązkiem każdego Polaka jest dać rządowi środki do wypełnienia tych zadań. Rozstrzygają się losy Rzeczypospolitej Polskiej. Nie żądając od obywateli ofiar, lecz tylko zrozumienia zarówno interesów ogółu, jak własnego interesu każdej jednostki, rząd zwraca się do społeczeństwa z wezwaniem do podpisywania pożyczki państwowej.

Każdy, kto dziś podpisze pożyczkę państwową, umieszczając swe oszczędności w sposób korzystny dla siebie, pewny, zagwarantowany olbrzymim majątkiem Państwa, spełni obowiązek obywatelski i czynem swoim przyczyni się do zwycięstwa w walce o wolność i o przyszłe losy Polski.

Niech wyniki pożyczki dadzą światu dowód wiary całego społeczeństwa naszego w siłę i przyszłość Państwa Polskiego tak świetny, jak go już dają, niosąc Ojczyźnie bez rachunku życie i krew swoją żołnierze nasi.

Warszawa, 20 stycznia 1919.

Prezydent ministrów: I. J. Paderewski, dr. Józef Englich, dr. Kazimierz Hącia, Jerzy Iwanowski Stanisław Janicki, dr. Tomasz Janiszewski, Hubert Linde, Antoni Minkiewicz Józef Pruchnik, Woron Przesmycki Leon Supiński, Stanisław Wojciechowski, Julian Eberhardt, pułk. Jan Wroczyński.

O konferencyi pokojowej.

Konferencya pokojowa na przedwstępnem posiedzeniu środowem ustaliła ostatecznie regulamin obrad, przyjmując dwie zasady:

1. Każda delegacya stanowi całość niepodzielną, liczba delegatów jest bez wpływu na stanowisko państwa reprezentowanego na konferencyi.

2. Możność zastępstwa nie jest wykluczona i każde państwo ma prawo powierzać zastępstwo swych interesów nowym osobom według swego wyboru.

Następnie odrzucono protest Belgii przeciwko liczbie delegatów, których jej przyznano tylko dwóch, i protest Serbii w imieniu państwa jugo-słowiańskiego, któremu odmówiono uznania. Komitet jugosłowiański w swej nocie protestującej powołuje się na to, że królestwo serbskie przestało już istnieć, że rząd w Belgradzie jest obecnie wspólnym przedstawicielem Serbów, Kroatów i Słoweńców, że nadzwyczajny poseł królestwa serbsko-kroacko-słoweńskiego Vesnicz został oficyalnie zaakredytowany przez rząd rzeczypospolitej, któremu już 3 stycznia br. notyfikowano, że dawniejsze królestwo serbskie przestało istnieć, a w jego miejsce powstało królestwo serbsko-kroacko-słoweńskie. W dalszym ciągu konferencyi przyznano Czarnogórze jednego delegata, w czem pośrednio mieści się uznanie jej niezależności od Jugo-Slawii. Liczbę delegatów Portugalii podniesiono do dwóch, odmówiono nakoniec reprezentacyi 4 republikom amerykańskim, które jedynie zerwały stosunki z Niemcami bez wypowiedzenia im wojny, mianowicie: Boliwii, Equatorowi, Peru i Urugwaj. Ogólna liczba delegatów na konferencyę wynosi obecnie 62. Z Rosyi nadszedł telegram, od Czajkowskiego naczelnika rządu w Archangielsku, że przyjmuje udział w przygotowawczej konferencyi pokojowej, dalej telegram od rządu w Omsku, że aprobuje zaproszenie Czajkowskiego na tę konferencyę.

Korespondent „Daily Express" z Berlina komunikuje następujące oświadczenie naczelnika rządu w Niemczech Eberta:

Przez przyjęcie 14 punktów Wilsona przyjęliśmy już dość uciążliwe warunki. Republika niemiecka nie może się zgodzić na dalsze straty, w szczególności na dalsze uszczuplenie narodowego bytu, mogące wyniknąć z uwzględnienia przez końcowy układ pokojowy pretensyi Polaków na wschodzie. W końcu konferencya uchwaliła tajność obrad, z których dzienniki będą otrzymywały jedynie komunikaty redakcyi międzysprzymierzeńczej, złożonej z przedstawicieli trójporozumienia, Stanów Zjednoczonych i Japonii.

Położenie na Śląsku.

P. K. L. komunikuje:

Ze względów woiskowych dzisiaj w południe Cieszyn został przez wojska polskie opróżniony. Równocześnie wyjechała z Cieszyna śląska Rada Narodowa i przybyła dziś wieczór do Krakowa na rozkaz P. K. L. Pozostał tylko w Cieszynie członek Rady Narodowej Dr. Michejda.

W mieście panowało zupełne przygnębienie. Mężczyźni zdolni do broni, wyruszyli na peryferye miasta, by bronić go przed barbarzyństwem żołdactwa czeskiego.

W rękach polskich pozostały jeszcze Skoczów, Chybi oraz Dziedzice i cały szereg miejscowości pomniejszych.

W Krakowie bawią następujący członkowie śląskiej Rady Narodowej: Ks. Londzin, pos. Reger, prof. Bobek, Drowa Kluszyńska, Dr. Kunicki, przewodniczący przym... stow. górników p. Kantor, p. Junga, rolnik, oraz sekretarz prezydyalny p. Adamecki z szeregiem urzędników Rady Narodowej. **Dziś wieczorem odbyli oni konferencyę w Generalnem Dowództwie, a następnie w Prezydyum P. K. L.**

Rada Narodowa Cieszyńska będzie tymczasowo urzędowała w Krzysztoforach (Rynek Główny).

Biuro dla uchodźców ze Śląska znajduje się przy ul. Batorego l. 25.

* * *

Osoby przybyłe ze Śląska opowiadają, że na Śląsku walczy około 20.000 wojska czeskiego. Żołnierze ubrani są przeważnie w mundury francuskie, należeli bowiem do legii czesko-słowackiej, walczącej we Francki, Czesi opowiadają, że zajmą Białę, powiat żywiecki i Oświęcim. Koło Chybi wysadzono w powietrze most kolejowy.

* * *

Rząd warszawski polecił telegraficznie, aby wszyscy kandydaci na posłów opuścili Księstwo Cieszyńskie. Z powodu niemożności przeprowadzenia obecnie wyborów na Śląsku dotychczasowi tamtejsi posłowie parlamentarni zapewne będą Śląsk zastępowali w Sejmie warszawskim.

* * *

Według wiadomości zaczerpniętych od Ślązaków, którzy przed najazdem czeskim schronili się do Krakowa, opuściła Śląsk cała niemal inteligencya polska. Stało się to dlatego, iż Czesi w każdej miejscowości, do której wtargnęli, aresztowali i wywozili wszystkie znaczniejsze osobistości polskie. Śląska Rada Narodowa (z wyjątkiem Dra Michejdy, który pozostał w Cieszynie) przeniosła się do Krakowa, gdzie w dalszym ciągu z ks. Londzinem i red. Regerem na czele urzęduje, zaś reszta uchodźców, w tem wielka ilość profesorów szkół średnich i nauczycieli ludowych znalazła tymczasowe schronienie w Wadowicach, gdzie również urzęduje Komisya szkolna Rady Narodowej.

Materyał polski na Śląsku, a w szczególności cały park kolejowy (z wyjątkiem zabranego przez Czechów w Bogumimie) zdołano ocalić.

Ocalono również składy wojskowe z Cieszyna i Bielska, zaś zapasy mąki w Cieszynie („żelazną porcyę" dla górników w ilości 52 wagonów), rozdano w znacznej mierze między ludność miejscową.

* * *

Według urzędowych doniesień, otrzymanych w Krakowie, wczoraj rano toczyła się bitwa między Czechami a Polakami pod Zebrzydowicami koło Dziedzic. O godz. 8 rano Czesi posunęli się znacznie naprzód. Do kontrataku ruszył oddział prowadzony przez kapitana Hallera.

W pewnym momencie rozległy się czeskie karabiny maszynowe i kap. Haller raniony kulą w lewą pierś, padł na ręce jednego z poruczników, wydając tylko krótki okrzyk. Ponowny silny atak Czechów, który w tej chwili nastąpił, zmusił Polaków do ustąpienia z zajmowanej pozycyi. Ciężko rannego, jeśli nie zabitego kap. Hallera musiano pozostawić w rękach czeskich.

Paderewski do Rady Nar. Cieszyńskiej.

Prez. Paderewski nadesłał Radzie Nar. Cieszyńskiej następującą depeszę:

Za powagę i godność, za odwagę i siłę, wykazane w chwilach niebezpieczeństwa, przesyłam Radzie Narodowej Śląska Cieszyńskiego w imieniu rządu Rzeczypospolitej wyrazy najgorętszego uznania. Bohaterskiej garstce wojska narodowego, ludowi śląskiemu, naszym ukochanym górnikom i robotnikom za waleczną obronę odwiecznej ziemi polskiej słowa najwyższej wdzięczności. Polała się obficie krew obronców ojczyzny. Niechże ona okupi zjednoczenie i wolność całego narodu, niechże się upomni o sprawiedliwość Boga i ludzi. Bo jako z głębi prastarych kopalń naszych powstaje dzisiaj polska waleczność i niezrównane męstwo, tak i z głębi zbiorowej duszy narodu, wyrywa się okrzyk podziwu dla swoich, oburzenie przeciw napastnikom. Cześć i chwała poległym. Niech żyją walczący. Niech żyje Polska i Śląsk nasz ukochany!

O odsiecz dla Śląska.

Przybył nam nowy, niebezpieczny wróg na zachodzie. Korzystając, że Polska chwilowo pozbawioną jest dostatecznej siły zbrojnej, Czesi mimo bohaterskiej obrony tamtejszej ludności, górników i robotników, zagarniają coraz dalej odwiecznie polską ziemię. Wobec tego żadna polska prowincya bezczynna pozostać nie może. Bronić kresów zachodnich! — oto hasło, które rozbrzmiewać dziś powinno po wszystkich ziemiach polskich. Organizujmy więc co rychlej odsiecz dla nieszczęsnego a tak do polskiej macierzy przywiązanego kraju! Nie żałujmy pieniędzy! Pomagajmy w obronie bohaterom śląskim!

Czas najwyższy, aby wreszcie całe zastępy ludzi młodych, zdolnych do broni, którzy dotąd nie pospieszyli bronić wschodnich granic, dziś, gdy i zachodnie broczą krwią ocknęły się z apatyi, poczuły w sobie serce i sumienie polskie i zgłaszały się tłumnie do ochotniczej służby wojskowej!

Walki z Niemcami.

Poznań. Komunikat z dn. 24 stycznia:

Front północny: Silny atak niemiecki pod Rynarzewem odparto zupełnie. W pościgu za uchodzącym nieprzyjacielem zdobyto Rudy i oczyszczono lewy brzeg Noteci. Nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty. Wzdłuż Noteci obustronna działalność artyleryi oraz utarczki patroli. Pod Roskiem odpędzono znowu oddział niemiecki.

Front zachodni: Sytuacya bez zmiany.

Front południowy: Pod Parzynowem po małej utarczce nieprzyjaciel się cofnął. Zresztą spokój. **Szef sztabu.**

Okrucieństwa niemieckie.

Poznań. KP. „Kuryer Poznański" donosi: Stacyi kolejowej pod Mroczą bronił przeciw Niemcom jeden podoficer polski na czele niewielkiego oddziału. Niemcy zajęli dworzec kolejowy i podoficera oraz czternastu ludzi z jego oddziału wzięli do niewoli.

Niemcy przywiązali podoficera za szyję, a szeregowców polskich za ręce do wozu i w pełnym pędzie ruszyli w kierunku Mroczy.

Zamiarowi Niemców zdobycia Mroczy przeszkodziły posiłki polskie z Nakła, które odparły Niemców i uwolniły polskich jeńców.

Poznań odpowiada Niemcom.

Poznań. (P. A. T.). Komisaryat Naczelnej Rady Ludowej wystosował następującą notę w odpowiedzi na notę niemiecką: Rząd angielski w nocie z 8 stycznia roku bieżącego wystosował do Berlina żądanie zaprzestania wszelkich prowokacyi Polaków w Prusiech Zachodnich, Wschodnich, w Poznańskiem i na Śląsku.

Na to odpowiedział rząd niemiecki notą, w której wbrew oczywistym faktom stara się winę za wypadki ostatnich tygodni zrzucić na Polaków. W tym celu operują Niemcy znaną u nich metodą przekręcania faktów i zamilczania rzeczy sobie niewygodnych.

Pod nikłymi pozorami rozpoczął rząd niemiecki już w listopadzie zeszłego roku nasyłać w strony polskie specyalnie sformowane oddziały pod nazwą „Heimatschutzu" które w brutalny sposób uciskały i szykanowały ludność polską. Ta niczem nieuzasadniona okupacya wojskowa, przeciw której sami uczciwi Niemcy protestują, dowodzi jasno, jak szczerze i otwarcie pojmuje rząd niemiecki zastosowanie zasad Wilsona wobec Polaków.

Niemcy pogwałcili zachowywany przez Polaków sumiennie pokój wewnętrzny w d. 27 i 28 grudnia, zdzierając i bezczeszcząc sztandary koalicyjne i polskie, wywieszone dla uczczenia przybycia Paderewskiego i **misyi angielskiej. W powstałem z tego powodu starciu zaczęli żołnierze niemieccy pierwsi** strzelać do ludności polskiej i do hotelu Bazar, w którym mieszkali np. Paderewscy i oficerowie misyi angielskiej.

Napaści te odparła polska straż obywatelska wspólnie z polskimi żołnierzami, którzy poszli samorzutnie do walki, zabrawszy broń z magazynów garnizonowych. Władze niemieckie okazały się bezsilne.

Doprowadzono do rozpaczy gwałtami „Heimatschutzu" ludność polska na wiadomość o prowokacyi w Poznaniu, wypędziła załogi niemieckie. Tak powstał żywiołowy ruch polski jako odpowiedź na zachowanie się Niemców, jako protest przeciw zaczepieniu sztandarów sprzymierzonych z Polską mocarstw koalicyjnych, jako wynik dwulicowej polityki rządu berlińskiego. Przekręciwszy najdowolniej przyczyny i charakter ruchu polskiego, rząd niemiecki zapowiedział wysłanie wielkiej siły przeciw Polakom, znaczy to, że rząd niemiecki zmierza w dalszym ciągu do militarnego obezwładnienia Polaków mimo, że ze strony polskiej kilkakrotnie czyniono próby rozejmu.

Jakie są zamiary reakcyjnych elementów w tej akcyi, o tem świadczą słowa generała Lennera, wypowiedziane w Lesznie do parlamentarzy polskich, że Niemcy muszą sformować silną armię nie tylko dla zgniecenia Polaków, ale i dla odzyskania Alzacyi i Lotaryngii.

Przeciw tej akcyi niemieckiej protestujemy tem energiczniej, że wkracza ona ze strony niemieckiej w formy urągające wszelkim regułom cywilizacyi. Bandy niemieckie, bo inaczej oddziałów „Heimatschutzu" nie można nazwać, wraz z uzbrojonymi kolonistami niemieckimi uprowadzają spokojnych mieszkańców Polaków, nie wyłączając kobiet i dzieci, rozstrzeliwują żołnierzy polskich bez sądu (Zbąszyn), palą wsie, rabują dobytek właścicieli (Drażno i Sobiejuchy), obdzierają rannych (Szubin), mordują bezbronnych (zabicie ks. Śledzińskiego w Słupi), rzucają bomby na spokojne miejscowości polskie (17 stycznia: Ławica, Czemplin, gdzie bomba zabiła 1 Niemca). Dochodzi do tego, że sama ludność niemiecka (Nakło, Międzychód) błaga Polaków, aby ją wyzwolili z pod zdziczałej soldateski „Heimatschutzu".

W sprawie Górnego Śląska rząd niemiecki nie mając innego wybiegu twierdzi, że kwestye narodowościowe nie wchodzą tam w rachubę, tylko agitacya bolszewicka. Jest to świadome wprowadzenie w błąd zagranicy. Bezwątpienia wśród części górników niemieckich na Górnym Śląsku istnieje agitacya bolszewicka, przeniesiona z Berlina, ale niezależnie od tego podnosi też ludność polska, tworząca znaczną większość ludności kraju swe żądania narodowe. Władze nie-

mieckie na Górnym Śląsku usiłują aresztowaniami i konfiskatami tłumić upragnione żądania Polaków na Śląsku.

Podobne położenie panuje w polskiej części Prus Wschodnich. Rząd pruski operuje fałszywemi „prośbami“ Mazurów, zwracającemi się rzekomo przeciw przyłączeniu ich do Polski. Natomiast Polska Rada Naczelna ma o wiele więcej dokumentów w rękach, świadczących o okrutnem prześladowaniu Mazurów za to właśnie, że pragną oni należeć do Polski.

Wobec takiego stanu rzeczy protestujemy energicznie przeciw niezgodnym z prawdą twierdzeniom noty niemieckiej. Doświadczenia poczynione z Niemcami są tego rodzaju, że popełnilibyśmy samobójstwo narodowe, gdybyśmy pozbawili się tej siły zbrojnej, jaką stworzyliśmy od chwili, w której Niemcy nas zaatakowali. W tym sensie poseł Korfanty w czasie pertraktacyi w Bydgoszczy oświadczył, że rozwiązanie oddziałów polskich jest niemożliwe, gdyż chodzi o zabezpieczenie ziem polskich przed niebezpieczeństwem bolszewizmu, którego rząd niemiecki nie zdołał dotąd opanować.

Oświadczamy, że nie przesądzając decyzyi kongresu, bronić się będziemy przeciw bandom „Heimatschutzu“ i nie pozwolimy sobie wydrzeć praw narodowych, których spełnienie niezależnie od prawno-państwowej przynależności naszej dzielnicy jest nakazem elementarnej sprawiedliwości.

Obrady konferencyi pokojowej.

Paryż. Radiotel. Ministrowie wielkich mocarstw mają się zebrac dzisiaj (w poniedziałek na Quai d'Orsay, ażeby toczyć dalej obrady nad sprawą kolonij niemieckich.

Udział małych narodów w konferencyi.

Londyn. Radiotel. W sprawie udziału małych narodów w konferencyi pokojowej i ich wpływu na sprawę, wprost je obchodzące, pisze „Westminister Gazette“:

Wszystkie postanowienia podlegać oczywiście będą uchwałom pełnej konferencyi. Niemożliwem byłoby jednak, by małe narody **przegłosowywały wielkie mocarstwa**, będące z sobą w zgodzie. Jednej rzeczy możemy być pewni. Żadna sprawa, obchodząca wprost któryś z małych narodów, **nie będzie załatwiona bez jego współudziału i zgody.** Wielkie ogólne zasady muszą jednak koniecznie podlegać uchwale wielkich mocarstw. Pomysł, by każde państwo miało głos równy, jest oczywiście nonsensem. Opiera się bowiem na absolutnej zwierzchności państwa. Ta zasada zbankrutowała; **zastąpi ją Związek narodów**, a narody zyskają, a nie stracą na tej zmianie. Ta zasada bowiem przeszkodziła konferencyi w Hadze, by dokonała czegośkolwiek i ona to pozostawiała małe państwa w położeniu pionków na szachownicy wielkich mocarstw.

Żądania mieszkańców Szlezwiku.

Paryż. Radiotel. Z powołaniem się na zasady Wilsona co do prawa samostanowienia narodów o sobie, mieszkańcy środkowego Szlezwiku, mężczyźni i kobiety w wieku ponad lat dwadzieścia, zwrócili się do rządu duńskiego ze zbiorową prośbą, w której domagają się, by mogły **p r z e z g ł o s o w a n i e r o z s t r z y g n ą ć o s w y m l o s i e.** Domagają się dalej, by rząd duński dopilnował tej sprawy na konferencyi pokojowej. Rząd duński odpowiedział, że ma pełną ufność i życzenie mieszkańców środkowego Szlezwiku, by przez swobodne głosowanie mogły wyrazić swą wolę połączenia się napowrót z Danią i rozstrzygnięcia o swym losie, będzie spełnione.

DELEGACYA UKRAIŃSKA W PARYŻU.

Paryż. Radiotel. Urzędowa delegacya republiki ukraińskiej, przybyła z Kijowa, przyjęta została przez p. Pichona, ministra spraw zagranicznych. W Izbie deputowanych konferowała z p. Franklin-Couillon, przewodniczącym komisyi dla spraw zagranicznych.

Przedstawiciele Rosyi na konferencyi.

Z Rzymu donoszą: „Il Messaggero“ pisze, że według zamiaru Lenina delegacya sowietów miała zastępować w Paryżu całą Rosyę. Czy sowiety nie zmienią zdania, gdy przyjdzie im w Paryżu spotkać się z przeciwnikami? Takie spotkanie da wszystkim grupom politycznym rosyjskim sposobność do porozumienia się, w którem konferencya będzie rozjemcą.

Dziennik „L'Epoca“ pisze w tejsamej sprawie: Wszyscy przyznają, że pomysł Wilsona wywołał podziw ogólny. Powołując Rosyan z przeciwnych obozów na konferencyę, sprawił, że stanie się, co tylko będzie możliwem, by ich pogodzić. Jeśli bolszewicy nie przyjmą zaproszenia, cały świat będzie wiedział, jakie mieć o nich zdanie. I bez nich rzecz będzie załatwiona, zwłaszcza, że nie jest rzeczą pewną, iż bolszewicy są panami w Rosyi.

Sąd socyalisty o bolszewikach.

Paryż. Radiotel. „Le Journal de Geneve“, omawiając bolszewizm rosyjski, przytacza świadectwa p. Charlesa **D u m a s a**, b. deputowanego socyalistycznego francuskiego, który spędził świeżo długi czas w Rosyi. W książce: „Prawda o bolszewikach“ p. Dumas przynosi jasne stwierdzenie **szaleństwa i bezwstydu** ich polityki wewnętrznej. Bolszewicy stworzyli rząd najpotworniej arystokratyczny, zorganizowali rozbój, wywołali całkowite przesilenie ekonomiczne. Jak w dzienniku: „W pierod“ mówi socyalista rosyjski Suchanow, rząd despotów azyatyckich został w praktyce całkowicie urzeczywistniony przez obecną władzę sowietów. Czy posuwa się naprzód idee socyalistyczne przez tak **wstrętne postępowanie z burżuazyą rosyjską, którą się ograbia i doprowadza do nędzy, o ile się jej wręcz nie morduje?** My wierni dawnym zasadom socyalistycznym, będziemy chyba zmuszeni pójść między tych neoproletaryuszów i głosić im konieczność rewolucyi **przeciw kapitalistom, którymi są teraz bolszewicy.** Bolszewizm nie ma nic wspólnego z demokracyą i socyalizmem, których jest karykaturą krwawą. Ci, co panują w Moskwie, są autokratami, opierającymi się na przemocy, znienawidzonymi przez olbrzymią większość ujarzmionych ludów, Obowiązkiem związku narodów jest domagać się, by naród rosyjski mógł dać sobie rząd jakiego pragnie.

WOJSKA ŁOTEWSKIE.

Paryż. Radiotel. Z Kopenhagi donoszą, że przybyła tam delegacya rządu łotewskiego. Prezes gabinetu Muhlmann oświadczył, że rząd łotewski ma nadzieję utworzyć z pomocą państw skandynawskich armię do walki z bolszewikami.

WIEŚCI Z SYBERYI.

Paryż. Radiotel. Agencya „Union“ przynosi następującą wiadomość z Archangielska: Komisya rządowa przybyła z Syberyi do Archangielska, zawiadamia, że **w o j s k a s y b e r y j s k i e p o s u w a j ą s i ę n a p r z ó d** i że wkrótce zetrą się z bolszewikami.

DEMOBILIZACYA ANGIELSKA.

Lyon. Radiotel. Z Londynu donoszą urzędowo, że liczba żołnierzy zwolnionych wynosi już 749.392 ludzi.

Od Wydawnictwa.

Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

KRONIKA.

Kraków, dnia 28 stycznia.

Przybywają ciągle do nas misye rzekomo w celach informacyjnych, wysyłane do Polski, bo rezultatów ich pośrednictwa doczekać się, niestety, nie możemy. Możeby praktyczniej było, abyśmy my wysyłali misye do Paryża jedne za drugą, któreby dokładnie przedstawiły nasze położenie. Spodziewać się należy, że napad czeski na Śląsk nie powinien przeminąć bez echa, gdyż w czasie toczących się już obrad pokojowych wypowiedziano nam nową wojnę, a pod Zebrzydowicami pada rodzony brat wodza wojsk polskich we Francyi, Józefa Hallera, którego przybycia wraz z pozostającemi pod jego komendą wojskami, oczekujemy już od szeregu tygodni.

Krwawiąc się na kilku frontach, mamy prawo domagać się przysłania obiecanej nam ekspedycyi, jak niemniej wyjaśnienia mgławicy, wśród której żyjemy, usunięcia błędnego koła, toczącego się z taką wielką dla naszego narodu szkodą.

Chcąc zorganizować konieczną dla ochrony granic armię, potrzeba przedewszystkiem silnego skarbu. Subskrypcya pożyczki wojennej powinna przynieść jak największy sukces, tem więcej, że jest najlepszą obecnie lokatą. Okazuje się, że wielu bardzo polskich kapitalistów lokowało kapitały w obcych bankach, będzie to bardzo przykra niespodzianka, gdy lista ich będzie ujawniona. Sądzimy więc, że najwyższy czas obecnie do usunięcia polskiego kapitału z obcych banków i skierowania go do polskich skarbców na pożyczkę państwową i na subskrypcyę nowych akcyj Banku przemysłowego, który zacznie działać ze zdwojoną energią dla uprzemysłowienia Polski.

Z miasta.

RADIOTELEGRAMY Z PARYŻA, LONDYNU I AMERYKI. Od dzisiaj zamieszczać będziemy stale radiotelegramy z Paryża, Londynu i Stanów Zjednoczonych. Dotychczas społeczeństwo było odcięte od bezpośredniego zetknięcia z zachodem, skąd skąpe tylko otrzymywaliśmy wieści i to przesiane przez sito berlińskie i wiedeńskie. Cierpiała na tem sprawa publiczna. Dość wspomnieć, że (jak to stwierdził korespondent „Timesów“) Wilno byłoby ocalone, gdyby były doszły na czas do Polski, warunki, podyktowane Niemcom przez marszałka Focha, w autentycznem brzmieniu, a nie sfałszowane po drodze przez Niemców. Autentyczny tekst doszedł nas dopiero po dziesięciu dniach, gdy nadeszły pisma francuskie i angielskie.

Od dzisiaj wiadomości te dochodzić nas będą dzień po dniu w brzmieniu, jak otrzymywać je będzie radiotelegraficzna stacya krakowska. Stacya ta, zepsuta przez wojskowe władze austryackie, naprawiona została przez wojskowe siły techniczne polskie i to tak dobrze, że amerykański ekspert, mr. Sisson, uznał ją przed paroma dniami za działającą wzorowo. Stacya krakowska nie może wysyłać radiotelegramów na bardzo dalekie odległości; otrzymywać je jednak może nawet z Nowego Jorku. Depesz tych dostarczać nam będzie, za zezwoleniem rządu, **B i u r o p r a s o w e** P. K. L., dzięki uczynnej pomocy władz wojskowych krakowskich.

DO OBCYCH PODDANYCH W KRAKOWIE. Dyrekcya policyi komunikuje: Wzywa się wszystkich obcych poddanych, tak cywilnych, jak wojskowych, aby najdalej do 31 b. m. zgłosili się z dokumentami osobiście w dyrekcyi policyi, biurą Nr 85, II p., w godzinach urzędowych od godz. 9—2 popoł. i od 5—7 wieczorem, a to pod rygorem kary porządkowej i wydalenia z granic państwa.

KRÓLEWSKI DAR WIELKOPOLSKI DLA GŁODNYCH LWOWA, złożony z całego ogromnego pociągu (63 wagonów) z żywnością, odzieżą, lekami i opatrunkami, ogólnej wartości ćwierć miliona marek (prawie pół miliona koron), przeszedł przez Kraków w sobotę 25 b. m. wieczorem. Pociąg musiał jechać drogą okrężną przez Kongresówkę; przejazd trwał przeszło trzy doby. Prowadziła ten pociąg i towarzyszący mu z Wielkopolski konwój wojskowy, delegacya poznańska z ks. prałatem Majerem i pp. Korzeniowskim i Szymańskim na czele. W delegacyi uczestniczą trzy panie.

Na rzecz uchodźców z kresów wschodnich złożyli delegaci wielkopolscy do rąk przewodniczącego Komitetu ratunkowego krakowskiego, prof. Ciechanowskiego, od poznańskiego Komitetu dla bezdomnych, kwotę 5000 marek polskich.

DAR NA ARMIĘ POLSKĄ. Wydział skarbowy **P. K. L. komunikuje:** Mieszkańcy miasta Łańcuta złożyli w Wydziale skarbowym P. K. L. na cele armii polskiej, mianowicie na cele rekrutacyi dla obrony kresów wschodnich, kwotę 1134 koron, zebraną na ogólnem zgromadzeniu dnia 16 grudnia u. r., na wniosek tamtejszego robotnika, p. Franciszka Bujankiewicza. Za hojny ten dar składa Wydział skarbowy P. K. L. szczere podziękowanie.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj „Ich czworo“ G. Zapolskiej po raz dziewiąty, które w obecnem wznowieniu odniosło ponowny sukces na naszej scenie. Jutro „Czaple pióro“ D. Niccodemi'ego, tak przychylnie przyjęte przez prasę i publiczność. „Czaple pióro“ powtórzone będzie w piątek. We czwartek po raz ostatni w tym sezonie „Adwent“ A. Strindberga.

W przygotowanej na sobotę farsie p. t. „Granith et Hymen“ Rogera Diksona znajdą doskonałe pole do popisu pp. Zielińska, Czaplińska, Kosmowska, Malicka, Walewska, Zagórska, oraz panowie Feldman, Noskowski, Szymborski, Leszczyc, Orwid, Przystański, Rdzawicz, Bystrzyński, Brandt i inni.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: Dzis po raz pierwszy bardzo efektowna i niezmiernie silna dramatycznie „Pani X“ Bissona, w której, obok p. Bednarzewskiej, przedstawicielki roli tytułowej, występują pp. Czarnecka, Horowiczowa, Zdańska, Żelska, Berski, Biesiadecki, Czerski, Kolwas, Korecki, Kucharski, Magnuszewski, Ryszkowski, Skalski, Trzywdar i cały niemal zespół naszej sceny. Reżyseryę sztuki prowadzi p. Ryszkowski. „Pani X.“ powtórzona będzie we czwartek i w sobotę wieczór.

PROMOCYE. Pp. **G u m i ń s k i** Witold Maksymilian, rodem z Tarnowa i **K o b y l i ń s k i** Chwalisław (nostryfikacya dyplomu zagranicznego), lekarz-porucznik 1 pułku ułanów krechowieckich, rodem z Zajęcznik, uzyskali na tutejszym Uniwersytecie stopień doktorów wszech nauk lekarskich, a Emil **W e i n d l i n g**, rodem z Krakowa, stopień magistra farmacyi.

WYJAŚNIENIE DRA K. M. MORAWSKIEGO. Otrzymujemy następujące pismo: Po powrocie z dłuższej podróży do Warszawy i Poznania dowiaduję się, że w „Głosie Narodu“ pojawiła się była informacya, tycząca się pobytu mojego, oraz mego towarzysza podróży p. Aleksandra Ładosia, jakoteż pozostające w związku z tą notatką zaprzeczenie Agencyi lozańskiej. Zaprzeczenie to jest w ten sposób zredagowane, iż pozwala się domyślać, że mój towarzysz i ja firmowaliśmy się istotnie na gruncie polskim jako przedstawiciele Agencyi lozańskiej.

Odpowiadam z konieczności w mojem tylko imieniu, gdyż mój towarzysz bawi poza Krakowem, ale niemniej stwierdzić mogę kategorycznie, że w rozmowach politycznych, jakie prowadziliśmy na gruncie krakowskim, warszawskim, czy poznańskim, stawialiśmy kwestyę jasno, t. j. że **d o A g e n c y i l o z a ń s k i e j n i e n a l e ż y m y.**

To też wysnutą z nieścisłej wiadomości prasowej insynuacyę, jakobyśmy mogli występować jako przedstawiciele danej instytucyi, nie mając do tego żadnego prawa, odpieram niniejszem z całą stanowczością. K. M. M o r a w s k i.

Pisma polskie, które zamieściły odnośne notatki, upraszam o przedruk niniejszego wyjaśnienia.

DODATEK DROŻYŹNIANY DLA FUNKCYONARYUSZÓW PAŃSTW. P. K. L. przyznała od 1 stycznia b. r. począwszy funkcyonaryuszom państwowym, nauczycielom (ciołkom) szkół ludowych i wydziałowych dodatki drożyźniane, zaś emerytury wdowom i sierotom po państwowych funkcyonaryuszach 100 proc. podwyżkę.

Ponieważ ze względów technicznych niepodobna podawać do publicznej wiadomości całej osnowy odnośnego rozporządzenia, przeto, o ile się rozchodzi o emerytów, wdowy i sieroty, zauważa się, że o szczegółach mogą się interesowani dowiedzieć w każdym urzędzie podatkowym, cłowym i w dyrekcyi okręgu skarbowego.

STRAŻ POLICYJNA KRAKOWSKA liczy obecnie przeszło 800 żołnierzy. Są już zorganizowane 3 kompanie po 250 ludzi, niebawem będzie zorganizowaną czwarta kompania, tak, że liczba żołnierzy policyjnych w Krakowie dojdzie do tysiąca. Obecnie straż policyjna pełni służbę na całej peryferyi Wielkiego Krakowa, czuwając nad spokojem i porządkiem przy pomocy straży obywatelskiej.

SKRADZIONE RZECZY będą do obejrzenia w urzędzie policyjnym pod Zamkiem dnia 31 b. m. od godz. 2 popoł.

Z Polski i ze świata.

KMICIC ŚLĄSKI. „Dziennik Cieszyński“ opowiada: Młodziutki kapral C..., były legionista, komenderuje chłopców młodziutkich, jak on sam. Prowadzi wojnę na własną rękę. W lasach wypada co nocy jak wilk na silne oddziały czeskie i rozbija je, szerząc popłoch na wszystkie strony. Przedwczoraj spadł jak piorun na silny pluton w Suchej Średniej i zupełnie go rozbił. W dzień Czesi wzmocnili oddział. Z zaostrzonym apetytem rzucił się oddziałek C... zaraz następnej nocy na nich i rozbił granatami ręcznymi 37 Czechów. Uciekli w popłochu, pozostawiając rannych i broń na miejscu. Chłopcy C... wychodzą dotąd bez strat ze swych wypraw.

ARESZTOWANIE JEZUITÓW KARWIŃSKICH. Jezuici karwińscy, przeważnie Polacy, byli Czechom solą w oku. Ponieważ superior w ostatnim czasie przypomniał ludziom, że mają pójść tłumnie do wyborów, przeto za tę „zdradę stanu“ dostali się Jezuici na czarną listę. Przedwczoraj załadowali Czesi wszystkich Jezuitów na wóz drabiniasty i wśród urągowisk i bicia, powieźli ich do Orłowej.

DZIELNY ŻOŁNIERZ. „Dziennik Cieszyński“ donosi: W walkach karwińskich odznaczył się młody żołnierz C. Gdy Czesi obsadzili dworzec, on w pojedynkę przyskoczył do poczekalni i rzucił kilka granatów ręcznych przez okno. Ofiarą wybuchu padło 20 Czechów. Żołnierze czescy natychmiast go otoczyli, on nie dał się ująć bez walki i czekał z karabinem. Oficer czeski, mierząc do niego z rewolweru, zawołał: „Może poważysz się strzelić?“ Tenże odpowiedział: „Poważę się“ — i strzelił, kładąc oficera trupem. Żołnierza pochwycono wtedy i chciano zaraz rozstrzelać, ten w rozgardyaszu walki zdołał się jednak wyrwać z rąk oprawców i wyleciał poza dworzec. Tu wpadł na pierwszego cywila z brzegu i z rewolwerem w ręku zażądał od niego cywilnej kurtki i czapki. Przebrany w mgnieniu oka za cywila, zdołał umknąć.

ARESZTOWANIE BRACI MIŁOSIERNYCH W CIESZYNIE. Władze polskie wojskowe od dawna były powiadomione, że w konwencie Braci Miłosiernych w Cieszynie, samych Czechów, redaguje się adresy z oszczerstwami na Polaków i że jest to poprostu twierdza czeska. Pozostawiały go jednak w spokoju. Dopiero gwałty i aresztowania czeskie w zabranych gminach i wytężona agitacya czeska na miejscu spowodowały ostatecznie rewizye w konwencie, gdzie znaleziono mnóstwo broni i amunicyi. Wobec tego pięciu Braci przyaresztowano. Odprowadzono ich ze względami należnymi osobom duchownym, pod eskortą wojskową.

PRUSACY MORDUJĄ POLSKICH KSIĘŻY. Z Poznania donoszą: We wsi Marcinkach dokonano przed kilku dniami morderstwa na osobie proboszcza tamtejszego, ks. Rudego. Do mieszkania proboszcza wpadło kilku żołnierzy pruskich, którzy wywlekli księdza z domu, zaprowadzili do lasu, gdzie go 4-ma strzałami z karabinu pozbawili życia. Na rękach zamordowanego widać było liczne ślady uderzeń kolbami. Powodem zbrodni była wielka popularność, jaką ksiądz Rudy miał wśród ludności polskiej.

MISYA KOALICYJNA WE LWOWIE. Dzienniki lwowskie donoszą: W piątek przed południem gen. Barthelemy przyjmował członków kolonii francuskiej i angielskiej we Lwowie, którzy wypytywali go o przejścia i stosunki lwowskie. Inni członkowie misyi zwiedzali miasto i oglądali wyłomy w murach domów, poczynione przez granaty ukraińskie i ślady walk, jakie rozegrały się w mieście w listopadzie. Wieczorem o godz. 5 byli członkowie misyi koalicyjnej w teatrze, w którym właśnie tego dnia rozpoczęto przedstawienia po dłuższej przerwie, spowodowanej brakiem elektryczności. Zabawili na pierwszych trzech odsłonach „Strasznego dworu“. Publiczność zgotowała gościom serdeczną owacyę.

OSTRZELIWANIE LWOWA. Dzienniki lwowskie donoszą: We czwartek, w dzień przybycia misyi koalicyjnej, był Lwów znowu ostrzeliwany przez Ukraińców. Około godz. 4 po południu padło na śródmieście kilkanaście granatów. Ofiar w ludziach nie było. W jednym budynku granat uczynił w murze duży wyłom. Dzień przedtem, we środę, bombardowanie Lwowa przez Ukraińców było bardzo silne. Uszkodzoną została wieża jednego z kościołów i kilka budynków. Zabite zostały dwie kobiety i jeden siedmioletni chłopczyk, zranionych zaś zostało kilkanaście osób. Następnie jeszcze w nocy z środy na czwartek rzucili Ukraińcy na miasto kilkanaście granatów, które jednak znaczniejszej szkody nie zrządziły.

MARYA RODZIEWICZÓWNA mianowana została komendantką kobiecego komitetu ratunkowego Lwowa ziemi warszawskiej. Komitet ten przyjmuje ochotników wojskowych i kandydatki na milicyantki, oraz dary w naturze i pieniądzach.

OBJĘCIE SZKOLNICTWA GALIC. PRZEZ MINISTERSTWO W WARSZAWIE. Na wniosek wydziału oświatowego P. K. L. uchwaliła przekazać szkolnictwo galicyjskie rządowi warszawskiemu.

NAZWA GDAŃSKA. Jeden z lingwistów pisze: Nie każdemu może wiadomo, skąd się ona wzięła. Nazwa ta daje świadectwo pierwotnego osadnictwa w Gdańsku. Co bowiem mówi sama? Jest to osada, ciągnąca się na drodze ku Danii, „k'Danii“, a ze względu asymilacyi brzmieć „g'Danii“ „Gdańsk“. Niemiecki „Danzig“ nie ma żadnej treści i jest tylko nieudaną przeróbką polskiej nazwy tego miasta. A skoro polską jest ta nazwa, ochrzcić ją musieli pierwotni jej założyciele. Tę pierwotną osadę nadrzeczną i nadmorską, przez którą droga prowadziła do Danii, nazwał tedy nie kto inny, jeno Polacy. Oni więc byli pierwszymi jej założycielami.

Zawiadomienia i komunikaty.

PRAKTYCZNĄ NOWOŚĆ zaprowadził zarząd kolejowy na dworcu krakowskim. Zezwolił bowiem na umieszczenie stałego kantoru wymiany wszelkich po kursie obiegowym monet p. Józefowi Tomaszewskiemu, byłemu etatowemu urzędnikowi tutejszej filii Banku krajowego i współwłaścicielowi znanej od dawna tutejszej firmy. Kreowanie takiej agendy od dawna było pożądanem, a równocześnie przerwie pokątne wekslarstwo na tutejszym dworcu osobowym różnym indywiduom, bezkarnie grasującym, a uprawiającym niejednokrotnie lichwę giełdową. Nowa placówka polska przyjmuje również subskrypcyę na polską pożyczkę.

ODCZYT. Z ramienia Koła polit. Polek odbędzie się we czwartek dnia 30 b. m. o godz. 6 wieczorem w lokalu przy ul. Wolskiej 18, parter, odczyt ks. prof. Zimmermana o „Skutkach podziału pracy społecznej w Wielkopolsce“.

EGZAMIN KWALIFIKACYJNY dla nauczycieli szkół ludowych pospolitych przed komisyą egzaminacyjną w Krakowie rozpocznie się częścią pisemną dnia 6 marca b. r. w szkole wydziałowej żeńskiej, ul. Bernardyńska l. 7. Podania, należycie udokumentowane, przedkładać można przepisaną drogą służbową do końca lutego b. r.

Dotychczasowe przepisy egzaminacyjne pozostają w mocy, z tą jedynie różnicą, że język niemiecki przestał być przy egzaminie przedmiotem obowiązkowym, wolno jednak zdającym egzamin ubiegać się o prawo nauczania języka niemieckiego, jako nadobowiązkowego przedmiotu w szkołach ludowych pospolitych, co w podaniu zaznaczyć należy.

SPRAWY CECHOWNICZE. Wydział skarbowy P. K. L. komunikuje: W wykonaniu rozporządzenia P. K. L. zarządza się, co następuje: Asygnata wszelkich poborów urzędnikom i służbie urzędów cechown., tj. płac, remuneracyj, zasiłków należy do d. 1 listopada u. r., oraz, o ile czynności te po dzień 1 listopada u. r. należały do zakresu działania normalnej komisyi cechowniczej w Wiedniu, zaś płace rzeczone za czas z przed 1 listopada jeszcze asygnowane i wypłacone nie zostały, do zakresu działania krajowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie, wypłata zaś tych poborów do zakresu działania Kasy krajowej we Lwowie i filii Kasy krajowej w Krakowie dla urzędników i funkcyonaryuszy przy urzędach cechowniczych w tych miejscowościach zajętych, tudzież do urzędów podatkowych dla urzędników i funkcyonaryuszy, zatrudnionych przy urzędach cechowniczych w siedzibie odnośnych urzędów podatkowych.

ZAMIAST WIEŃCA NA TRUMNĘ ś. p. Janiny z Nowińskich Grabowskiej złożyli pp. J. Bialikowie 100 koron dla głodnych m. Lwowa.

Wyjaśnienie.

Odnośnie do notatki w „Głosie Narodu“ oświadczam, że „Kawiarnię Teatralną“ objąłem na spółkę z Panem Leonem Wetsteinem w dniu 1 maja 1918 i prowadziłem ją wspólnie do dnia 31 sierpnia ub. roku. Od tego dnia „Kawiarnię Teatralną“ prowadzi Pan Leon Wetstein na swój własny rachunek i pod osobistym zarządem. Wobec tego ostatnie niemiłe zajście w tej kawiarni nie może mojej osoby w niczem dotyczyć. Salo Wetstein.

Polegli w obronie kresów wschodnich.

„Gazeta Lwowska“ z 26 b. m. podaje bardzo dużą listę ofiar walk za czas od 3 do 19 stycznia. Wśród mnóstwa ciężko lub lekko rannych znajdują się następujące nazwiska poległych:

Leon Banasiewicz, 5 p. p.; Jan Bębenek, 5 p. p.; Stanisław Bałachowski, Franciszek Chrypiewicz, 1 p. p.; Stanisław Dobijak 5 p. p.; Andrzej Dobrzański, 5 p. p.; Dąbkowski, Henryk Dąbrowski, 36 p. p.; Władysław Górka 1 p. p.; Kazimierz Gajek, Wiktor Gierczycki, Józef Hajduk, Edward Hornung, Michał Jaworski, Józef Klusik, Michał Kozdrasz, Adam Kucharski 1 p. p.; Rudolf Kraus kpt., Jan Królikowski, 36 p. p.; Stefan Kominiak 36 p. p.; Wincenty Leskuwicz, Antoni Michalewski, 1 p. p.; Morowiec, Ferdynand Majewski, 1 p. p.; Marcin Majdan, sanitaryusz, Władysław Maliszewski, Stanisław Marszałkiewicz, 36 p. p.; Konstanty Maciejak, Arnold Neuot, Janina Prus Niewiadomska, Józef Orłowski, Adam Pietrzyk, Stanisław Posdam, 5 p. p.; Ignacy Piotrowski, 24 p. p.; Paściak, 10 p. p.; Jan Piętowski, Adolf Polej, Józef Putrzykowski, Jerzy Radosiński, Józef Różycki, 36 p. p.; Andrzej Ryks, 33 p. p.; Dyonizy Hapacki, 36 p. p.; Adam Szczepień, Zygmunt Słowik, Alfons Sokół, Władysław Słotwiński, 1 p. p.; Jan Szajna, 1 baon etap.; Andrzej Sanecki, Józef Sulanowski, Antoni Tajchfeld, 36 p. p.; Jan Wojciechowski, Łucyan Wolański, Karol Wdowiak, Bronisław Wójcik, Jan Wilusz, p. art.; Maksymilian Weiberger, 1 p. p.; Władysław Wilk, Zygmunt Zdziechowski.

NEKROLOGIA.

We Lwowie zmarł, zaczadziwszy się gazem, Franciszek **S o k o ł o w s k i**, profesor gimnazyum.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

W t o r e k: „Ich czworo“ G. Zapolskiej.
Ś r o d a: „Czaple pióro“ D. Niccodemi'ego.
C z w a r t e k: Po raz ostatni w sezonie „Adwent“ A. Strindberga.
P i ą t e k: „Czaple pióro“ D. Niccodemi'ego.
S o b o t a: (Nowość) „Granith et Hymen“, farsa w 3 aktach Rogera Diksona.
N i e d z i e l a: Popoł. po raz ostatni w sezonie „Betlejem polskie“ L. Rydla; wieczorem „Granith et Hymen“ R. Diksona.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

W t o r e k: Po raz pierwszy: „Pani X...“, sztuka w 4 aktach Bisson'a.
Ś r o d a: „Wujaszek Alfons“, „Czuła struna“, „Wesele w Ojcowie“.
C z w a r t e k: „Pani X...“.
P i ą t e k: „Lalka“.
S o b o t a: Popoł. „Laleczka z saskiej porcelany“; wieczorem „Pani X...“.
N i e d z i e l a: Popoł. „Dom otwarty“; wieczorem „Podjazd nieprzyjacielski“.

†

JÓZEF CIEŚLEWICZ

długoletni Prezes Towarzystwa rolniczego okręgowego ziemi krakowskiej, członek Komitetu Towarzystwa rolniczego, członek Rady powiatowej w Krakowie, delegat Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń etc. etc.

przeżywszy lat 60, po krótkich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu w Bieńczycach dnia 27 stycznia 1919 r.

Pogrążeni w nieutulonym żalu żona, synowie i córka zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się dnia 29-go stycznia 1919 r. z kościoła w Mogile na cmentarz miejscowy o godz. 10 przed południem.

†

Józef Cieślewicz

długoletni i zasłużony Prezes Towarzystwa rolniczego okręgowego w Krakowie,

przeżywszy lat 60, po krótkich i ciężkich cierpieniach, zmarł dnia 27-go stycznia 1919 roku w Bieńczycach.

Na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się we środę dnia 27 b. m. o godzinie 10 przedpoł. z kościoła w Mogile na cmentarz miejscowy zaprasza swoich Członków i pobożną Publiczność

Wydział Tow. rolniczego okręgowego w Krakowie.